„SŁOWO BOŻE“

Dodatek do Nr. 12

Ewangelia na niedzielę IV postu.

W on czas: Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberjadskie: I szła za nim rzesza wielka iż widzieli znaki, które czynił nad tymi co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była blizko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to kusząc go: bo On wiedział co miał czynić. Odpowiedział mu Filip. Za dwieście groszy chleba niedosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej brat Symona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybie: ale to, co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usieść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb: a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym: także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które zbyły ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy, i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym co jedli. Oni tedy ludzie ujrzawszy cud który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorok który miał przyjść na świat. Tedy Jezus, poznawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali, i uczynili Królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

Ewangelia u św. Jana, w rozdziale 6.

Zaprawdę powiadam ci, iż ty dziś tej nocy, pierwej niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. (Mat. 14, 30.)

Najmilsi w Panu! Smutną naprawdę rolę odegrali apostołowie Jezusa w czasie Jego męki i to wszyscy bez wyjątku. Jeden z nich, nieszczęsny Judasz, zdradził Go haniebnie i sprzedał za tak marną zapłatę, sam przyprowadził żołdactwo i najemników żydowskich na górę Oliwną wydając w ich ręce swego Mistrza, inni śpią snem spokojnym i twardym, podczas gdy Zbawiciel stacza ową straszliwą, tajemniczą walkę wewnętrzną, a potem gdy widzą Go w rękach żydowskich, pierzchają, jak stado spłoszonych owiec, kryją się trwożliwie, gdzie który może, zostawiając ukochanego niedawno Mistrza w rękach Jego najzacieklejszych wrogów. Ta trwoga ich i przerażenia były tak wielkie, iż przez cały następny dzień nie śmieją pokazać się przed ludźmi, to też nie widzimy ich nigdzie w czasie całej męki Zbawiciela; słabe, lękliwe

niewiasty idą na Jego spotkanie, płaczą nad Jego cierpieniem, towarzyszą Mu na górę Kalwaryi, a odważni apostołowie, którzy niedawno oświadczali gotowość na największe nawet cierpienia, teraz nie śmią nawet wychylić się na ulice miasta. Rzecz jasna, że i ten zawód musiał P. Jezus odczuwać boleśnie, bo zdrada i opuszczenie w nieszczęściu przez tych, na których liczyliśmy na pewno, boli najwięcej, rani najdotkliwiej.

W czasie pojmania P. Jezusa rozpierzchli się jego uczniowie na wszystkie strony nie wyłączając i tego, który przed chwilą najuroczyściej zapewniał Go o swej wierności i oddaniu. Dopiero po chwili, gdy ochłonął nieco z pierwszego przerażenia, zaczął Piotr zastanawiać się nad tem, co zaszło. Orszak prowadzący związanego Jezusa oddalał się coraz więcej. Na myśl, że Jego ukochanego Mistrza prowadzą jak zbrodniarza, żal serdeczny ściska serce Piotrowe, nie ma jednakże odwagi przyłączyć się do tego smutnego orszaku i dlatego postępuje zdala za nim, by zobaczyć, co się z Nim stanie. Cały orszak udał się do Kaifasza, gdzie zebrała się najwyższa Rada żydowska na nadzwyczajne posiedzenie. Stawili się na radę wszyscy, gdyż chodziło o sprawę nadzwyczaj ważną, o osobę największego, najbardziej znienawidzonego przeciwnika, jakim był Jezus z Nazaretu. Podczas gdy w sali toczą się żywe narady, przekupieni świadkowie składają swoje częstokroć sprzeczne zeznania, a Jezus zapytany w końcu przez najwyższego arcykapłana w imię Boga żywego wyznaje uroczyście i po raz ostatni swoje Bóstwo, w dziedzińcu pozostali żołnierze, którzy Jezusa przyprowadzili, służba arcykapłana, a wśród nich Szymon Piotr. Po chwili jedna ze służących, ta która go wpuściła przez bramę, przypatrując mu się bliżej w blasku płonącego ognia, przystępuje do niego i stawia pytanie: Czyś ty nie jest przypadkiem uczniem tego człowieka? Zmieszany do reszty i przerażony tem nagłem pytaniem odpowiada Piotr bez namysłu: Nie jestem! Lecz służąca nie daje za wygraną, zwraca się ze swojem podejrzeniem do otaczających i twierdzi z całą pewnością, że to jeden z uczniów Jezusa. Piotr jednak wypiera się przed wszystkimi i oświadcza stanowczo: Niewiasto, nie znam wcale tego człowieka i nie wiem co mówisz, czego właściwie chcesz odemnie!

Strapiony tym wypadkiem powstał Piotr prędko: zbliżył się do bramy, jakgdyby chciał opuścić to niebezpieczne miejsce. Nie wyszedł jednak, lecz wrócił niespokojny, by czekać końca. Jego zachowanie się jednak, jego dziwny niepokój i przerażenie zwróciły na niego uwagę wszystkich i były powodem dwukrotnego jeszcze zaparcia się, dwukrotnego coraz głębszego upadku. Niedługo bowiem przystąpiła druga służąca wskazując na niego, jako na jednego z uczniów i zwolenników Jezusa, a gdy do niej przyłączyli się i inni, Piotr zaparł się ponownie i to już pod przysięgą;

iż nie zna tego człowieka, o którego cnodzi. Takie zapewnienie uspokoiło nieco zebranych, dali mu więc na razie spokój, lecz po pewnym czasie wzbudziła w nich pierwotne podejrzenie mowa Piora, różniąca się nieco od tej, jakiej używano w Jeruzalem i okolicy. To też obecni zwracają mu na to uwagę i wołają zgodnie: A jednak jesteś rzeczywiście Galilejczykiem, bo i mowa twoja cię zdradza. A gdy Piotr z tym samym uporem zapierał się i przysięgał, przystąpił jeden z tych, którzy byli przy pojmaniu Jezusa w Ogrójcu i to krewny onego, któremu Piotr ucho odciął, a poznając go z całą pewnością, patrzy mu prosto w oczy i pyta: I cóż się tak wypierasz, zali ja ciebie nie widziałem w ogrodzie z nim? Z trwogi i obawy przed zemstą tego żołdaka zaczął Piotr już nie tylko wypierać się i przysięgać na Boga, ale zaklinać na wszystkie świętości i zbawienie własnej duszy, że nie zna wcale Jezusa i nie był nigdy Jego uczniem. W tej chwili zapiał kur po raz trzeci, a między zgromadzonymi zrobił się ruch, gdyż właśnie żołnierze wyprowadzali Jezusa ze sali rozpraw, by Go zaprowadzić przez dziedziniec do pobliskiego więzienia.

Taki był przebieg trzykrotnego zaparcia się Piotra, a jakąż boleść musiało to zaparcie sprawić Sercu Jezusa? Żeby ją lepiej zrozumieć, trzeba zważyć okoliczności towarzyszące temu zaparciu się. Pomimo wielu łagodzących okoliczności zaparcie to było grzechem ciężkim, nad którym serce Jezusa musiało boleć niezmiernie. Kryły się w tym upadku liczne grzechy i niewierności, jak brak stałości i odwagi, nędzna bojaźń ludzkich prześladowań, kłamstwo i obłuda niegodna ucznia Chrystusowego, fałszywa przysięga i bluźniercze zaklinanie się na Boga i wszystko, co święte, a wreszcie otwarte, publiczne zaparcie się Jezusa, jakgdyby był jakimś zbrodniarzem, za którego wstydzić i rumienić się trzeba przed uczciwymi ludźmi. Piotr przysięga i zaklina się, że nie jest uczniem Jezusa, nie zna Go nawet wcale. I któż jest ten, kto tak stanowczo wypiera się wszelkiej znajomości i z kim? Oto Piotr wypiera się znajomości z Jezusem, ten sam Piotr, który był świadkiem wszystkich Jepo cudów, który niegdyś z takim zapałem wyznawał: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego, który z takiem przyjęciem tulił się do Niego, że gdy Pan Jezus zapytał pewnego razu: Zali i wy odejść chcecie? Piotr odpowiedział Mu bez wahania: Panie, do kogóż pójdziemy, słowa żywota wiecznego ty masz, a my wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży. A dalej zapiera się go Piotr, którego Chrystus uczynił głową innych apostołów, do którego powiedział: Tyś jest opoka a na tej opoce zbuduję kościół mój, któremu uroczyście obiecał: Tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A oto teraz chwieje się opoka, Piotr zamyka sobie samemu bramy nieba, które miał innym otwierać. Gdy Piotr wołał głośno i zaklinał się. Nie znam tego człowieka, możnaby mu odpowiedzieć: Jakto Piotrze, nie

znasz Jezusa, którego wyznałeś Synem Bożym, z którym chodziłeś przez trzy lata, który cię brał w obronę przed napaściami ze strony Faryzeuszów, przed chwilą umył twe nogi, nakarmił cię swojem Ciałem i Krwią Przenajśw., w którego obronie dobyłeś miecza na górze Oliwnej? Jakżeż możesz twierdzić, że nie znasz Jezusa z którym łączyły cie i łączą wezły tak serdecznej przyjaźni i zażyłej znajomości?

A dalej zaparł się Piotr swego Mistrza przed Jego zaciętymi wrogami i to w chwili, gdy w sali sądowej faryzeusze dokładali wszelkich starań, by Go przy pomocy fałszywych świadków ogłosić oszustem, buntownikiem, bluźniercą. Jak cennem, pożądanem dla wrogów Jezusa musiało być w tej chwili zeznanie Jego apostoła, z jakiem zadowoleniem musiano sobie powtarzać dokoła, że nawet ten, którego znano jako najgorliwszego ucznia Jezusa odstąpił Go i nie chce o Nim nic słyszeć, nie chce Go znać nawet! Piotrze, oto właśnie sędziowie pytają Jezusa o Jego naukę i uczniów, cóż im odpowie, jakie swiadectwo wyda swoim uczniom, skoro ty, pierwszy Jego apostoł i książę apostołów wypierasz się go pod przysięgą z obawy przed służącą i zgraią najemników żydowskich? Zapierasz się swego Mistrza w chwili, gdy On dla twego zbawienia oddał się w ręce katów, kiedy właśnie zaczyna swoją mękę, gdzież twoja stałość, twoja obietnica, że gotów jesteś iść z Nim na męki i na śmierć nawet?

Widział to wszystko P. Jezus w swem opuszczeniu i poniżeniu straszliwem, poznał, że nawet na najwierniejszego ucznia liczyć nie może, to też nic dziwnego, iż boleść niezmierna napełnić musiała Jego serce, iż z takim smutkiem bezdennym, żalem i słodkim, głębokim wyrzutem spojrzał na niego, że Piotr pod wpływem tego jednego spojrzenia zmienił się zupełnie, wyszedł i zaczął rzewnie płakać. Strzeżmyż się najmilsi byśmy naszem życiem, naszymi uczynkami nie zapierali się nigdy Jezusa, nie byli powodem nowego smutku dla Niego, bądźmy zawsze i wszędzie wyznawcami Jego nauki, powtarzajmy usty i życiem naszem całem to wyznanie: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego Amen.

Ks. Dr. Fr. Madeja.

NIHIL OBSTAT.

X. J. Kanty Tobiasiewicz cenzor.

L. 02179. Pozwalamy drukować

Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 29 marca 1919 r.

† Adam Stefan, Ks. Biskup.